Nr. 233. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, niedziela 19 września 1920. | Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostawą do domu 70 Mk., na prowincyi 70 Mk., w innych państwach 90 Mk. (z przesyłką poczt.)
CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareli. 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 6 Mk. Drobne ogłoszenia 20 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% droższe. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·60 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.
Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
3 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Dalszy pościg za nieprzyjacielem

Partyjny obłęd.

Gdyby Paderewski był w Polsce naczelnikiem państwa, Muśnicki naczelnym wodzem, Dmowski prezydentem ministrów i gdyby ci światli mężowie mogli się pochwalić tak potężnem skupieniem sił całego narodu do walki obronnej jakiego byliśmy i do dziś jesteśmy świadkami, rozkołysałyby się wszystkie dzwony kościelne, zbawcom urządzanoby tryumfalne bramy, a w „narodowej" pracy wydelikacone rączki sypałyby kwiaty pod ich stopy.

Ale nie tych wielkie czyny ostatnich tygodni były dziełem, bo Dmowski w Poznaniu przeciw obrońcom państwa gotował nową konfederacyę, a Muśnicki odmówiwszy przyjęcia odpowiedzialnego stanowiska na prawdziwym froncie usunął się pospiesznie w zacisze domowe.

I bez nich dokonano dzieła wiekopomnego, a dokonał go syn chłopski od pługa, czy spracowana dłoń robotnika, która nie dała się skusić hasłami społecznej wolności, ale twardo stanęła w szeregach obrońców narodowej prawdziwie sprawy.

Do walki zerwały się polskie masy ludowe, bo zawierzyły rządowi, że woła go do obrony swej politycznej i społecznej swobody, bo zaufały wodzowi, że do zwycięstwa je powiedzie. I o ile chodzi o militarną stronę swych nadziei nie doznały zawodu, a obecnie oczekują pokoju i oparcia całej państwowości na barkach tych, którzy jej nie zawiedli w chwilach najwyższej potrzeby.

Nie zagrzmiały więc tryumfalnie i dziękczynnie „narodowe" dzwony, przeciwnie rozgorzała namiętna nie przebierająca w środkach walka o uratowaną przez lud polski i jego żołnierską masę pod rozkazami Józefa Piłsudskiego władzę.

Ci co czekali aż niebezpieczeństwo minie, co przed zewnętrznym wrogiem nikczemnie stchórzyli, a przed obcym "sprzymierzeńcem" przywykli się płaszczyć, są odważni, gdy chodzi o walkę z wrogiem "wewnętrznym". Ci, co za czasów zaborów, wobec obcych krwawych rządów nie znali miary w upodleniu, cisami podnoszą bunt przeciw własnej władzy. Grożą rewolucyą z prawa.

W organie arcynarodowym, w warszawskiej "Rzeczypospolitej" czytamy takie reminiscencye historyczne:

"...Sami tylko tak jesteśmy wolni, że ani król ani żaden urzędnik żadnej nad nami mocy nie mają... Cała godność i potęga królów wspiera się na miłości ludu... Siła mamy na W. K. Miłości, w czemś nam W. K. Miłość nie praw. Nie nowinać to Polakom, gdy im Królowie przysięgi nie dotrzymali, że ich wygnano z Korolstwa i obierano innych. Jeżeli więc i W. K. Miłość nie obaczysz się, ani poprawisz, nam nielza; jako idąc torem przodów naszych, W. K. Miłość Panu naszego Miłościwego za morze odwieść".

Kto tak mówił? Warchoł, rebeliant, zuchwalec zasłonięty obcą siłą? Nie. Wielki polityk, wielki patryota, jeden z największych mężów Polski — Jan Zamoyski.

Do kogo tak mówił? Do Zygmunta III.

Po latach trzystu, w Polsce, odradzającej się na zasadach demokratycznych, a nawet radykalnych, śród niszczących i niebezpiecznych zapasów wojennych, śród morderczej nędzy, czynią się zabiegi, jako w tych warunkach bardzo pilne; ażeby Naczelnika Państwa ubezpieczyć przeciwko krytyce — ustawodawczo".

A więc Piłsudski jest sprawcą tej nędzy wojennej... a Polakom nie nowina, i królów wypędzać z Korolstwa i obierać innych.

Piłsudski więc winien wojny, choć jego pierwszym aktem władzy było powołanie rządu ludowego, który nie wojny ale pokoju szukał z narodami.

Ale to, właśnie to, w oczach reakcyi endeckiej największą było "zbrodnią" Piłsudskiego i tego darować mu ona nie może.

Jak bliskiem zdawało im się jest urzeczywistnienie ich tęsknoty do władzy, świadczyło to, że "delegat" związku ziemian na powiat garwoliński oznajmił władzom powiatowym, że do komitetu obrony państwa(!) w Garwolinie przyszły wiadomości z Warszawy, o zmuszeniu Naczelnika Państwa do złożenia władzy. Że władzę polityczną i wojskową objęli Haller i Muśnicki. Że dyr. kancelaryi w Belwederze został rozstrzelany, a adjutant ppułk. Wieniawa zmuszony do samobójstwa.".

Nie spełniły się jednak nadzieje, wszystko poszło innym torem.

Obłęd ogarnął "narodowe" sfery, które w popularnym języku nazywają się reakcyą, a z którą uporać się musi polski lud pracujący.

Zajęcie Czortkowa, Buczacza, Podhajec, Brzeżan, Narajowa.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 17 września 1920.

Posuwając się prawym brzegiem Seretu, oddziały ukraińskie zajęły Czortków, Buczacz nad Strypą, Przewłokę i Wiśniowczyk. Oddziały kawaleryi ukraińskiej wyparły nieprzyjaciela z Podhajec. W pościgu za cofającym się nieprzyjacielem zajęły nasze oddziały Brzeżany na Złotej Lipie, a na rzece Narajówce Narajów-miasto.

Dalej ku północy walki pościgowe za cofającym się na całej linii od Dniestru do błot pińskich nieprzyjacielem.

Ludność zwolnionych terytoryów, nie wyłączając tym razem żydowskiej, wita wojska polskie z radością, a że nastrój ten nie jest tylko demonstracyjnym, dowodzi fakt wydatnej pomocy udzielanej naszym jeńcom i rannym. Kraj przez bolszewików spustoszony, zboże wywiezione. Energiczna i niezwłoczna pomoc materyalna konieczna.

W rejonie Kobrynia zacięte ataki nieprzyjacielskie. Na linii kanału Dniepr-Bug i rzeki Muchacza wszystkie ataki odparto.

Na północ od puszczy Białowieskiej nad Swisłoczą i w rejonie Grodna walki straży przednich, bez poważniejszego znaczenia.

W Suwalszczyźnie spokój.

Zarejestrowany za ubiegły tydzień wynosi zdobyty materyał wynosi: 2 sztandary, 28 armat, 198 karabinów maszynowych, 3 automobile pancerne, 10 samochodów, 3 aeroplany, 2 pociągi pancerne, 4 parowozy 300 wagonów.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab Generalny

Pierwsze posiedzenie konferencyi pokojowej w sobotę.

WARSZAWA. 17. września. (Tel. wł.) Dziś nadeszło od przewodniczącego delegacyi pokojowej Dąbskiego radio komunikujące, że wczoraj część delegacyi pokojowej przybyła do Rygi. Razem przyjechało 70 osób. Reszta delegacyi wyjedzie z Gdańska dziś lub jutro.

Anglicy, którzy podjęli się przewiezienia delegacyi, zapewnili jej wszelkie możliwe udogodnienia.

Pierwsze posiedzenie konferencyi pokojowej odbędzie się prawdopodobnie dziś w sobotę.

HORSEA. 17. września. (Pat.) Warunki pokojowe, opracowane ostatecznie przez rząd polski, uwzględniły należycie wszystkie słuszne żądania Rosyi. Polska daje wszelkie żądane gwarancye, wymagając w zamian gwarancyi dla siebie.

Jeżeli sowiety pragną szczerze pokoju, preliminarya pokojowe będą mogły być podpisane w ciągu dni najbliższych.

Armia ochotnicza gen. Bałachowicza

WARSZAWA, 17 września (Pat.). „Naród" podaje: Biuro prasowe partyzanckiej grupy generała Bałachowicza komunikuje, że z rozkazu sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 5. b. m., grupa ta przemienioną została w narodową armię ochotniczą gen. Bałachowicza.

Cofają się na wszystkich frontach.

KONSTANTYNOPOL. 17. września. (Havas.) Wojska gen. Wrangla zajęły Nogajsk. Bolszewicy cofają się w popłochu na północ.

Na drodze do porozumienia polsko-litewskiego.

WARSZAWA 17. września (tel. wł.). Minister spraw zagran. Sapieha otrzymał dziś od litewskiego ministra spraw zagr. radio, zawierające odpowiedź na protokół polski przeciw złamaniu przez Litwinów umowy z d. 13. bm. Minister litewski tłomaczy się, że dowództwo litewskie wydało rozkaz wstrzymania dalszej akcyi zaczepnej, ale rzekomo wojska polskie miały atakować (?) do 13. bm. do g. 5. rano.

Zatarg z Litwą wobec rozpoczynających się rokowań w Kalwaryi należy uważać za zlikwidowany.

WARSZAWA 17. września (tel. wł.). Rząd polski nie otrzymał do tej pory sprawozdania o przebiegu rokowań w Kalwaryi.

Rokowania w Kalwaryi należy uważać za przygotowanie do wspólnej konferencyi w Rydze.

—•••—

WARSZAWA 17. września (Pat.). "Kuryer Poranny" pisze: Były minister litewski Waldemaras udajesi ę do Paryża z misyą pokojową, ażeby zakomunikować rządowi francuskiemu pogląd rządu litewskiego na konflikt polsko-litewski.

—•••—

Niemcy i bolszewicy intrygowali na Litwie.

PARYŻ 17. września (Pat.). Delegat polski prof. Askenazy w rozmowie z przedstawicielem "Journala" w sprawie konfliktu polsko-litewskiego wskazał na poprawne stanowisko Polski, stwierdzając, że Polska stanęła na stanowisku idealnem. Gdyby było inaczej, to Polska już od dawna mogłaby zgnieść Litwę. O niczem podobnem jednak nie myślała, ponieważ pragnie żyć z nią w spokoju, jak z bratnim narodem. Leży to w interesie nietylko obu krajów, lecz całej Europy nie wyłączając odradzającej się Rosyi. Porozumieniu Polski z Litwą stawiają przeszkody jedynie bolszewicy, którzy z całą świadomością zatruwają stosunki polsko-litewskie, oraz Niemcy którzy nie ustają w swoich intrygach na Litwie od czasu, gdy się tam zainstalowali podczas wojny.

—•••—

Ustawa o obronie czci Naczelnika.

WARSZAWA. 17 września. (Tel. wł.) Dziś Rada Obrony Państwa odbyła posiedzenie, na którem jako pierwszy punkt porządku dziennego postawiona była sprawa ustawy o ochronie Naczelnika państwa przed napaściami i obelgami warchołów różnego autoramentu. Ustawa przewiduje karę do 3 lat więzienia i 10.000 mk. grzywny za obrazę czci Naczelnika Państwa.

Przeciw ustawie opowiadali się marszałek Trąmpczyński, posek Skarbek i Czerniewski.

Ustawa przeszła jednakowoż znaczną większością głosów.

O zabezpieczenie bytu inwalidów.

WARZAWA. „Kurjer Polski" pisze: Magistrat przedłożył wczoraj radzie miejskiej wniosek na utworzenie funduszu m. stoł. Warszawy dla inwalidów w wysokości 50 milionów Mk. w 4 proc. nieamortyzowanych specyalnych obligacyach.

—•••—

Lloyd George i Kamieniew.

LONDYN, 16 września (Pat.). Lloyd George odpowiedział na list Kamienewa, zmierzający do wprowadzenia w błąd opinii publicznej co następuje:

1. Kamienew twierdził, że nic nie wiedział o sprzedaży rosyjskich klejnotów koronnych. Rząd angielski posiada dowody, że Kamienew był informowany o sprzedaży tych klejnotów i że z pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży dał dziennikowi „Daily Herald" znaczną sumę i miał zamiar wręczyć temu dziennikowi dalszą kwotę 70.000 ft. szterl.

Rząd posiada dowody, że pieniądze ze sprzedaży rosyjskich klejnotów koronnych dokonanej z jak największą ostrożnością, z pominięciem banków, zostały dane nie jednemu z dyrektorów, lecz synowi wydawcy dziennika „Daily Herald".

3. Kamienew zmienił świadomie warunki pokojowe dla Polski, wręczone mu przez jego rząd. Warunki te zawierają całkiem wyraźne żądanie uzbrojenia robotników polskich pod kontrolą przedstawicieli związków zawodowych Polski, Rosyi i Norwegii. Kamienew wiedząc że te warunki nie będą nigdy przez Anglię uznane, przemycił do nich niewinne wyrażanie „milicya obywatelska".

4. Rząd ubolewa, że musi te fakty podać do wiadomości ogólnej, ponieważ jednak przedstawiciele sowietów nie umieją dotrzymać zobowiązań, by nie mięszali się w wewnętrzne sprawy Anglii, widzi się rząd zmuszony do tego oświadczenia.

—•••—

WIEDEŃ 17. września (Pat.). Wolff. Kamieniew oświadczył sztokholmskiemu przedstawicielowi "Frankf. Ztg.", iż jego podróż do Moskwy była postanowiona długo przed ostatnią rozmową z Lloydem Georgem. Uważa on za rzecz konieczną przedstawienia ustnie rządowi sowietów angielskiej polityki. Stanowisko Lloyda Georgea wobec Rosyi może być oznaczone jako polityka zasad, która lawiruje zależnie od sukcesów lub klęsk bolszewickich. Lloyd George chciałby teraz, aby nastąpił pokój z Rosyą i ażeby uznano rządy sowietów, nie chciałby jednak porzucić możliwości handlu z Rosyą.

—•••—

Gdańsk na Radzie ambasadorów.

LONDYN, 17 września (Pat.). Rada ambasadorów zajmuje się obecnie kwestyą Gdańska. Ponieważ ani propozycye polskie, ani propozycye mieszkańców Gdańska nie zostały przyjęte, przyjętą zostanie prawdopodobnie propozycya lorda Derby co do ustanowienia międzynarodowej rady dla nadzorowania portu, kolei i dróg wodnych, prowadzących do Gdańska.

—•••—

Likwidacya „Bundu" w Polsce.

WARSZAWA, 17 września (Pat.). „Kuryer poranny" podaje: Działalność „Bundu" na terenie Polski wymierzona jest w porozumieniu z Rosyą sowiecką przeciwko ustrojowi państwa, wobec czego rząd nakazał zupełną likwidacyę polskiej organizacyi „Bundu" w granicach państwa polskiego.

—•••—

ZNOWU BROŃ I AMUNICYA DLA NIEMCÓW.

BYTOM 17. września (Pat.). Władze koalicyjne przychwyciły dziś na stacyi kolejowej w Opolu nowy wagon z bronią i amunicyą przeznaczony dla bojówki niemieckiej. Przesyłka nadana była jako przesyłka towarowa.

—•••—

Generalny Delegat w oswobodzonych miastach.

Ostatnio Gen. Delegat Rządu dr. Gałecki, w tow. komendanta pol. państw. Hoszowskiego zwiedził Przemyślany. Miasto to ucierpiało znacznie od rabunków, rekwizycyi i rewizyi domowych. Urzędników w pociągu ewakuacyjnym obrabowali bolszewicy doszczętnie, przyczem zastrzelili, żonę urz. starostwa p. Knopową i podurzędnika Malna.

Dr. Gałecki przyrzekł udzielić zniszczonym doraźną pomoc, tak samo przyobiecano uregulować aprowizacyę miasta.

Delegacya ludności żydowskiej przedstawiła również swe postulaty i żale na znaczne straty z powodu bolszewickich rabunków. Po konferencyi odbytej z płk. Zarzyckim, zarząd wojskowy ma przyjść z decydującą pomocą najwięcej potrzebującym.

Dr. Gałecki wczoraj wyjechał do Kamionki Strumiłowej,

—•••—

RADA AMBASADORÓW I SPRAWA ŚLĄSKA.

PARYŻ 17. września (Pat.). Do Paryża przybędzie w najbliższym czasie generał Lerond, wezwany przez Radę ambasadorów dla złożenia sprawozdania o działalności komisyi na Górnym Śląsku.

—•••—

Zjazd górników niemieckich w Bochum.

BERLIN, 15 września. Zarząd górników niemieckich odbył w Bochum kilkodniowe narady. Związek liczy tam 450.000 członków. Na zebraniu podnoszono ze wszystkich stron, że górnicy są skłonni pracować poza godzinami szychty, celem umożliwienia państwu wypełnienia warunków pokojowych. Nic może to jednak trwać na dłuższą metę z powodu złego odżywiania i dlatego koalicya musi okazać dobrą wolę do poprawienia niemieckich stosunków żywnościowych. Wyrażono również życzenia górników, domagająca się rychłego urzeczywistnienia socyalizacyi kopalń. Celem jej ma być zupełne usunięcie systemu zysków prywatnych z kopalń. Przyjęto jednogłośnie uchwaloną rezolucyę w tym duchu.

—•••—

Z POWODU REWIZYI W BIURZE PRASOWEM NACZ. DOWÓDZTWA.

WARSZAWA 17. września (tel. wł.). W związku z rewizyą w biurze prasowem Naczelnego Dowództwa gen. Wroczyński podał się do dymisyi. Przeciw płk. Krynickiemu toczy się śledztwo z powodu przekroczenia zakresu władzy.

—•••—

KRĘTACTWA ROSYJSKIEJ DYPLOMACYI.

WIEDEŃ 17. września (Pat.). Z Londynu donoszą: "Daily Chronicle" dowiaduje się, iż Rosya wraca do swego pierwotnego żądania zmniejszenia(!) polskiej siły zbrojnej jako zabezpieczenia przeciw przyszłym napadom.

—•••—

Przed wyborem nowego prezydenta we Francyi.

LYON. 17 września. (Pat.) Radio. Prezydent republ. francuskiej Deschanel zgłosił rezygnacyę. Stan jego zdrowia pogorszył się z końcem ostatniego tygodnia. Prezydent min. Millerand porozumie się z prezydentami obu Izb celem zwołania parlamentu na najbliższy piątek. Kongres zbierze się prawdopodobnie 25 bm. w Wersalu celem dokonania wyboru nowego prezydenta republiki.

—•••—

Kręty monarchistyczne znowu przy robocie.

BERNO. 15. września. Pisma szwajcarskie podają, że niedawno temu odbyło się w Szwajcaryi wielkie zebranie monarchistów, w którym brało udział wiele znanych z czasu wojny światowej osobistości z Austryi i Niemiec, między nimi i hr. Berchtold. Omawiano możliwość wprowadzenia Habsburgów na tron w Austryi (!)

Z frontu wewnętrznego.

Ataki endecki na biuro prasowe Nacz. Dow.

Prasa reakcyjna, nazywająca się — w chwilach lekkich drwin z czytelnika — "narodową" w łączności z ogólną kampanią mafji endeckiej od szeregu dni rozpoczęła wściekłe ataki na Biuro Prasowe Naczelnego Dowództwa.

Oszczerstwa, osobiste potwarze; insynuacye; a nadewszystko podbechtywanie tłumu, podbechtywanie go przeciw całej lewicy — oto główny cel. "Biuro Prasowe" to tylko teren, na którym reakcya endecka prowadzi ofenzywę przeciw Naczelnemu Dowództwu, P. P. S. i wogóle wszystkiemu, co jest jakimkolwiek w Polsce postępem.

Prasa endecka ("Gazeta Warszawska", "Kurjer Warszawski") w sposób demagogiczny napadają na Biuro Prasowe przy Naczelnem Dowództwie, kierowane przez kapitana Kaden-Bandrowskiego za to, że Biuro to; zajmując sie propagandą wśród wojska czyli dostarczeniem żołnierzowi na froncie gazet wysyłało i wysyła gazety endeckie w niewielkiej ilości.

Pomijając już to, że "Biuro Prasowe" dostarczało żołnierzom te gazety, których żądano; o które z frontu depeszowano, ciekawy jest cynizm endeckiej reakcyi.

Pienicie się panowie endecy, że nie wysyłano waszych gazet na front? Jakto, miałoż "Biuro Prasowe" Naczelnego Dowództwa wysyłać wasze gazety, kiedy na to właśnie Naczelne Dowództwo napadaliście gwałtownie z pianą na zsiniałych z tłumionej wściekłości wargach. Kiedy to podkopywaliście wiarę w Naczelnego Wodza, szerzyliście małoduszność, defetyzm; sialiście niezgodę w chwilach zmagania się armji polskiej z najazdem bolszewickim, wtedy kiedy żołnierzowi należało mówić o obronie, o zjednoczeniu wszystkich sił dla obrony Ojczyzny, miałoż Biuro Prasowe Naczelnego Dowództwa wysyłać na front gazety, które napełnione były brutalnemi insynuacyami i napaściami na toż Naczelne Dowództwo?

Panowie endecy, to już jest doprawdy szczyt cynizmu i spekulowania na bezmierną swych czytelników ignorancyę. To jest także próba — niejedna zresztą z waszej strony nastraszenia opinii.

Macie pretensyę, że Biuro Prasowe Naczelnego Dowództwa nie wysyłało waszych gazet na front wtedy, kiedy żołnierz polski kładł swe życie w obronie Ojczyzny.

Hola panowie z obozu reakcyi endeckiej, z „Gezety Warszawskiej", „Rzeczypospolitej" i "Kurjera Warszawskiego"!

We wszystkich państwach czasu wojny za taką akcyę jaką prowadziła reakcya polska w swych organach — redaktorzy poszliby pod sąd wojenny. Wtedy, kiedy toczy się bitwa decydująca o losie stolicy, a może i kraju całego; gwałtowne, ordynarne nawet w swej głupocie ataki na Naczelne Dowództwo winny były spotkać się z innemi zgoła postępowaniem władz wojskowych. Ale pewna miękkość widać — rozzuchwala.

Endecya robi gwałt. Burzy opinię. Napada na osoby. Tu jest właśnie sedno rzeczy. Kapitan Kaden-Bandrowski nie jest endekiem. A reakcya chce na tem stanowisku mieć endeka dla uprawiania endeckiej propagandy w wojsku. Wojsko to jest atut — czy ostatni — do wygrania przez reakcyę. Wiemy przecież, że szerzy się gwałtowna agitacya endecka wśród wojska. Zohydza się Piłsudzkiego, by pozyskując otumanionych żołnierzy, łacniej wykonać planowany; a ciągle nieudający się zamach.

O to przecież chodzi. "Biuro Prasy" jest jednem, z tych ogniw w tej akcyi endeckiej.

Aby przeprowadzić swe plany i zdobyć dla swych celów "Biuro Prasowe", wysadzono nawet jakąś Naczelną Kontrolę Wojskową, która uzurpuje sobie bezprawnie kompetencye, jest bowiem instytucyą do sprawdzania funkcyonowania aparatu administracyjnego w wojsku. Zajmuje się zaś działalnością polityczną.

I co za charakterystyczny traf. Pan marszałek Sejmu, endek; wyznacza rzeczoznawców z łona Sejmu — p. Świdę, akurat endeka! Co za szczególny traf! Jakby zgoła nie istniał zwyczaj komisyi międzypartyjnych!

Ale jest tu rzecz jeszcze ciekawsza, która nadaje specyalny kolor temu atakowi mafji endeckiej.

Oto kierownik naczelnej kontroli wojskowej, która prowadzi dochodzenie, dlaczego "Biuro Prasowe" Naczelnego Dowództwa nie wysyłało na front gazet atakujących właśnie toż Naczelne Dowództwo i szerzących defetyzm, otóż tym kierownikiem jest b. minister wojny, gen. pporucznik Wroczyński i — dodajmy jeszcze jeden szczegół z jego karyery: szef sztabu generała Dowbór - Muśnickiego.

O, właśnie; tu jest sęk!

Szef sztabu generała Dowbór - Muśnickiego, p. gen. ppor. Wroczyński, który prowadzi dochodzenie, dlaczego "Biuro Prasowe" Naczelnego Dowództwa nie wysyłało na front gazet przeciwko temuż Naczelnemu Dowództwu, możeby z większym pożytkiem spełniał swe urzędowanie, gdyby się tak zajął niezmiernie ciekawemi przecie sprawami natury finansowej, związanemi z likwidacyą korpusu "gen. Dowbór-Muśnickiego".

Bo czy nie powinno p. g. Wroczyńskiego, kierownika naczelnej kontroli wojskowej zainteresować, czyj to automobil (firmy "Pacynard") generał Dowbór-Muśnicki podarował w Mińsku księżnej Michałowej Woronieckiej?

Czy to znów nie jest automobil Rządu polskiego?

Przecież te rzeczy są stokroć ważniejsze dla administracyi kontroli wojskowej, niż sprawdzanie politycznego nastroju "Biura Prasowego" Naczelnego Dowództwa.

Opinię społeczeństwa polskiego trzeba poruszyć i otworzyć jej oczy na te tak szkodliwe podbechtywania reakcyi endeckiej, dążącej za wszelką cenę do zamachu stanu i obalenia rządu.

Ale w czyim to się dzieje interesie? czy w interesie tych patryotów rosyjskich, którzy niedługo mają się zjawić na arenie politycznej wraz z panem Paderewskim, jak nas zapewnił sam mistrz nieustannie wydobywanych nieszcześć?

Wl. W—t.

Otrzymujemy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o łaskawe umieszczenie w Jego piśmie następującego oświadczenia:

Dnia 13. sierpnia ukazał się w "Gazecie Warszawskiej" artykuł anonimowego pióra p. t. "Propaganda na koszt skarbu", który zawiera między innemi cały szereg kłamstw i insynuacyi pod adresem "Skamandra".

Wobec tego stwierdzamy:

1. Nieprawdą jest, jakoby "Skamander" był subsydyowany w jakiejkolwiek postaci przez instytucyę wojskową, natomiast prawdą jest, że wydawnictwo oparło się na pomocy pieniężnej osób prywatnych, niczem z wojskowością nie związanych i zapomogach Ministeryum Sztuki i Kultury.

2. Prawdą jest, że "Skamander" był drukowany czcionkami Sekcyi Opieki Ministerjum Spraw Wojskowych, przyjmującej stale zamówienia księgarń (np. E. Wende i S-ka), oraz związków artystycznych (np. Komitet Wykonawczy Zjazdu Plastyków), — na podstawie ogólnie przyjętego cennika drukarskiego, natomiast nieprawdą jest; że drukarnia ta (jak to insynuuje artykuł) pozostaje w zależności od któregokolwiek członka redakcyi.

3. Nieprawdą jest, że zeszyt "Skamandra" zawiera 128 stronic, natomiast prawdą jest; że żaden z zeszytów "Skamandra" nie przekroczył objętości 64 stronic.

4. Nieprawdą jest, że utwory drukowane w "Skamandrze" są „drogo opłacane", natomiast

---

ARTUR ĆWIKOWSKI. 90

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

— Musiałabym z nią wziąć i ojca a wobec tej perspektywy wolę wszystko inne. Wyjeżdża! Już mój los taki, że zawsze muszę być sama.

— Taki los! Nie żal się, Reniu, są losy cięższe. To prawda, podstępne, zawistne i nędzne jest życie, ale człowiek powinien być inny. Trzeba patrzeć na nie z politowaniem czy wzgardą i wbrew niemu być sobą. Życie i człowiek — to dwa różne światy:

— A jeśli się nie da?

— Jeśli się nie da? Wtedy... wtedy trzeba umrzeć. Lecz nigdy nie zawierać kompromisu.

— Boję się. Są mali, są słabi. Ja jestem maleńka i słaba. Nie chciałabym być zła, a przecie trzeba złym być, żeby mieć dobrze... Kto wie, że nie jest inaczej?

— Nie wiem... nic nie wiem... nie myślę o tym. Znasz mnie... chyba na zbytek radości, na przesyt i ja skarżyć się nie mogę. Nie zależało nikomu na moim istnieniu, nie kochał mnie nikt.. A obchodzę się bez tego.

— Nieprawda! To mnie uważasz za nic?

— Ty?

Otoczył ramieniem jej kibić, przytulił się z dziecinną pieszczotą do jej ciepłego ciała. Było mu błogo, jak nigdy. Czy on mówił przed chwilą, że życie jest zawistne?

Co się z nim dzieje? Zda mu się, że zwaliło się z barków brzemię nakazów, które dotąd dźwigał wytrwale, mozoląc się ciężko. O, jak dobrze... nie myśleć! wypoczywać w pachnącym mroku miłości... i nie myśleć! czuć... i nie myśleć! kochać, kochać, kochać!...

Odjęło się serce pustce cmentarzów. Oderwały się myśli od lodowych szczytów samotności i zapadły w szafirem śpiewający ocean, pełen pląsu boginek, seledynowe włosy, gibkie, białe, toczone ramiona i nogi rozwłóczących po fali.

Nie... to śliczka margrabianka tańczy gawota. Nieruchomy, złoty, okrutny w swej piękności uśmiech spoczywa na jej twarzy wiekuistą zagadką miłości i śmierci.

Renia była zdziwiona czułością brata, nie wiedząc, że tym podświadomym odruchem o prawa swoje upomina się pogwałcone przez los, w jarzmo bezlitosnej, ponurej służby zaprzedane życie.

Od tej godziny aż do chwili wyjazdu w stanie jego panował nastrój pogodnego smutku, który jakby przędzą leciuchną wiązał go z otoczeniem. Chodził po mieście, przyglądając się gmachom, obserwując perspektywy ulic, białe rodzajowe sceny, uchodzące uwagi zwykłego przechodnia. Zachowywał się jak człowiek, który po długotrwałej ślepocie odzyskał wzrok i z nienasyconą ciekawością wchłania w siebie zapomnianą grę kolorów, drganie i ruch linji jak coś, zachwycającego a niezwykłego. Gdyby nie zależało mu na czasie, stałby godzinę obok straganu-przekupki, z zainteresowaniem patrząc, jak przychodzą i odchodzą kupujący, jak się targują, wybierają towar, śmieją się, gniewają, żartują.. Przekonywał się, że odczytywanie spotykanych, obcych zupełnie fizyognomji może stanowić źródło niezmiernie przyjemnego zajęcia.

Doznawał także podobnego do wzruszenia zakłopotania, gdy przechodząca młoda dziewczyna obrzuciła go uśmiechniętym spojrzeniem i przez chwilę myślał o niej jak o miłym śnie, który go nawiedził.

Coś jak błękitny żal ponosiło się westchnieniami przed nim i za nim, zaczepiało się o serce niteczkami jakichś wspomnień czy pragnień. Nie bronił się, nie wyrywał, wiedząc, że błahe te uczucia nie uczynią najmniejszej szczerby na granicie woli.

Renia chciała go odprowadzić na kolej; ledwie zdołał jej to wyperswadować, wymyślając wspólne jeszcze do załatwienia interesa z towarzyszami podróży.

Obszedł całe mieszkanie, wodząc po ścianach, po znanych meblach cichym, kochającym wzrokiem. W ciągu tego uprzytomnił sobie nagle, że oto odchodzi w tajemniczą, straszną noc z tych zacisznych pokojów, gdzie nie ma trudu, strachu i cierpienia, gdzie mógł żyć ukojnym życiem rośliny... a nie chciał.

(C. d. n.).

prawdą jest, że wszyscy współpracownicy "Skamandra" (zarówno redakcya, jak i administracya) pracują zupełnie bezinteresownie, i że w ciągu blisko rocznego istnienia redakcya pisma wypłaciła jedno jedyne honoraryum w sumie 200 mk.

5. Nieprawdą jest, że zeszyt "Skamandra" kosztuje w handlu 8 mk., natomiast prawdą jest; że kosztuje m. 16.

6. Zważywszy powyższe, stwierdzamy, że informacye "Gazety Warszawskiej" są oszczercze i wyssane z palca.

Z wysokim szacunkiem

za komitet redakcyjny:

Redaktor dr. Władysław Zawistowski.

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 18 września.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Sobota 18 września o godz 3·30 popoł. „Damy i Huzary“, komedya.

Sobota 18 września o godz. 7 wieczór „Noc w Wenecyi“, operetka.

Niedziela 19 września o godz. 3·30 popoł „Pan Poseł“, komedya.

Niedziela 19 września o godz. 7 wieczór „Krakowiacy i górale“, komedya-opera.

Poniedziałek 20 września o godz. 7 wieczór „Traviata“, opera.

Wtorek 21 września o godz. 7 wieczór „Manewry jesienne“ operetka.

—•••—

TEATR WODEWILOWY (gmach ul. Ossolińskich 10). Codziennie przedstawienie. Operetka, balet, wodewil. Bilety wcześniej w biurze dzienników Sokolowskiego ul. Jagiellońska 7.

—•••—

TEATR „B A G A T E L A“ (REJTANA 3.)

W niedzielę 19-go września przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych. — Początek o godz. 4-tej. Udział biorą: Michałowski, Staruszkiewicz, Latajner, Neusser, Ochrymowicz, Wandyczowa, Noskowska, Górska. Bilety sprzedaje księgarnia G. Seyfartha ul. Akademicka 6. — W dniu przedstawienia w teatrze.

—•••—

ZMIANA REPERTUARU. Z powodu niedyspozycyi p. Ewy Bandrowskiej daną będzie w poniedziałek 20. września zamiast „Traviaty“ opera „Trubadur“ z p. Franciszką Plattówną w partyi Leonory po raz pierwszy, z p. Ignacem Mannem, (Manrico) i Okońskim (hr. Luna), zaś w sobotę 25 września „Aida“. Zapowiedziana opera „Lakme“ zostaje przesuniętą, aż do powrotu do zdrowia p. Bandrowskiej.

LWOWSKI TEATR ŻOŁNIERSKI urządza w najbliższą sobotę i niedzielę w sali „Gwiazdy“ Wieczór, na który przygotowuje nowe i miłe niespodzianki.

Opinia jaką zdobył Lwowski Teatr Żołnierski ostatnimi występami dają gwarancye, że sala na tych przedstawieniach będzie przepełniona.

"ECHO" TOW. SPIEWACKIE zaprasza swych członków, by dziś o godz. 2.40 popoł. zeszli się koło szpitala załogi w ul. Łyczakowskiej, by odśpiewać żałobne pieśni na pogrzebie Obrońców Lwowa bohaterów z pod Zadwórza.

NIEMA REKWIZYCYI PO DOMACH PRYWATNYCH. Dyrekcya policyi we Lwowie ogłasza: Magistrat lwowski jako władza polityczna I. instancyi zarządził na podstawie rozporządzenia R. O. P. o jednorazowej daninie na rzecz wojska polskiego, rejestracyę przedmiotów zapotrzebowania wojskowego, które mają podlegać daninie. Komisye, złożone z reprezentantów D. O. G. Lwów Magistratu Lwów i Dyrekcyi policyi; przeprowadzają tę rejestracyę po sklepach i składach. Po domach prywatnych obecnie **narazie nie przeprowadza się żadnych rejestracyi ani rekwizycyi.**

Tymczasem dochodzą z rozmaitych stron prywatnych zażalenia na jakieś komisye które po domach prywatnych przeprowadzają rekwizycye rozmaitych przedmiotów. Zaznacza się, że komisye takie są **samozwańcze**, które należy w danym wypadku **przytrzymać** względnie na najkrótszej drodze donieść władzy bezpieczeństwa celem ujęcia takich indywiduów i oddania ich w ręce sprawiedliwości.

WOLNO CHODZIĆ BEZ PRZEPUSTEK DO 12-TEJ W NOCY. W porozumieniu z władzami wojskowemi Dyrekcya policyi przedłuża z dniem 18. bm. termin chodzenia po ulicach miasta bez specyalnych przepustek do godz. 12-tej w nocy.

Z RUCHU POCIĄGÓW. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza:

Z dniem 17. bm. wprowadza się ponownie między Warszawą-Bełzcem i Lwowem ruch pociągu osobowego nr. 2214 (odjazd ze Lwowa 21.—) od jutra zaś tj. 18. września 1920 ruch pociągu osobowego nr. 221 (przyjazd do Lwowa .20). 7 osobowego nr. 2211 (przyjazd do Lwowa 7.20).

CUKIER PODROŻEJE. Dzienniki czeskie donoszą, że w najbliższym czasie zostanie znowu podwyższona cena cukru, a to z powodu podwyższenia cen buraków cukrowych. Kilogram cukru, który dotychczas kosztował 3 kor. 24 będzie odtąd kosztował 8 kor.

CIEKAWA POCZTA. P. Izydor M. wczoraj wieczorem na inspekcyi policyjnej opowiedział następującą historyę. Dnia tego o 10 minut przed 6-tą wieczorem chciał załatwić pewną sprawę na poczcie przy ul. Łukasińskiego. Panienka urzędująca zamknęła mu jednak okienko przed nosem, kończąc urzędowanie. P. M. by wnieść zażalenie w tej sprawie do kierownika tego urzędu, udał się do jego biura, lecz w drodze pewien funkcyonaryusz wybił go po twarzy, potargał na nim ubranie i wyrzucił za drzwi, nie dopuszczając go do wnętrza. Ciekawi jesteśmy jak ten urząd fakt ten przedstawi.

WIECZNIE CI SAMI. Wojciech Gorczyński gospodarz z Rzęsny Polskiej, wczoraj sprzedał na targowicy, konia za 2.000 marek (chyba ślepego, przyp. zec.). Mając pieniądze w kieszeni Gor. przez plac zbożowy zdążał do domu, lecz zastąpiło mu drogę dwóch indywiduów, twierdząc, że to in "akuratnie" znalazł ich „zgubione" pieniądze. W czasie gdy Gor. ściągał do tej rewizyi buty, obaj nareci przeliczali mu te pieniądze, w końcu zwrócili mu je i odeszli. Gorczyński po skończeniu toalety zaglądnął do pieniędzy, lecz znalazł tylko zawinięty „Wiek Nowy" który jako "corpus delicti" złożył na policyi wraz ze skargą na tych nieuchwytnych a tak długo grasujących oszustów.

DALSZE OFIARY WOJNY. Do szpitala przywieziono: Abrahama Knechta liczącego lat 13 z Buska, który został raniony nieprzyjacielską kulą karabinową w prawą nogę. Jędrzej Hałuszczak lat 32 z Knihinicza, pow. Rohatyn oraz Chaim Südsamer lat 32 pocięty szablami przez bolszewików w czasie obrony swego sklepu przed rabunkiem we wsi Styniatyn koło Sokala zmarli wczoraj wskutek ran.

ZGUBA. P. Fanny Rubinfeldowa zgubiła w okolicy dworca głównego kolczyki brylantowe i pierścień, wartości 35.000 marek.

KRONIKA SZPITALNA. Na leczenie do szpitala przywieziono: Kościa Kolejewicza lat 14, który pasąc bydło we wsi Potylicze, pow. Rawa Ruska został przez nieznanego mężczyznę raniony kulą karabinową w brzuch.

Franciszek Ozarski lat 38, kowal w folwarku we wsi Tulsk, pow Żydaczów został zraniony przypadkowo z dubeltówki w prawą nogę.

Z KRONIKI POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Tadeusz Markowski lat 6 w ul. Skrzyńskiego przypatrywał się jak starsi chłopcy znęcali się na znalezionym patronie, przypiekając go zapałkami, tłukąc kamieniami itp. Nabój wyprowadzony z równowagi eksplodował przyczem zranił najmniej winnego M. w nogi. Pogotowie rat. udzieliło mu pierwszej pomocy i rady, by unikał podobnych historyi na przyszłość.

P. Hania Spicerowa lat 60 zgłosiła się do zaopatrzenia ze złamaną lewą ręką, której to pomoc jej udzielono.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. W wozie tramwajowym ŁD skradziono p. Gorgoniuszowi Tobiaszekowi, aptekarzowi z Drohobycza zegarek "Double" wraz ze złotym łańcuszkiem wartości 10.000 mk.

P. Stefanii Dronowiczowej z Gajów koło Lwowa, skradziono z wozu na placu Strzeleckim torebkę wraz z 2080 mk. i dokumentami.

P. J. Breitmanowi, z Turki skradziono w ul. Bożniczej portfel wraz z 300 mk.

Izaak Auszusman lat 13 stały klient aresztów policyjnych, skradł p. Idzie Finkelsteinowej zam. przy ul. Rzeźnickiej l. 11 kapę z łóżka i ukrył się na strychu. Ujęto go i odprowadzono na policyę.

Adolf Hecht, lat 30 na pl. Krakowskim skradł p. Pelagii Sotyniowej z Podhajec 200 marek i "podał dalej". Hechta zamknięto w aresztach policyjnych.

—•••—

—•••—

DYREKCYA PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ we Lwowie ogłasza, że wpisy na dział kroju i szycia (bielizny i sukien) dla kobiet odbędą się dnia 20. i 21. bm. w Dyrekcyi szkoły ul. Snopkowska 47 od godz. 9—12. i od 3—5-tej. Informacyi udziela Sekretaryat Dyrekcyi.

1130.

—•••—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Podziękowanie.

WPanom D-rom Lewickiemu, Lecewiczowi, Lipplowi, Rothowi i Schützerowi, którzy w czasie choroby prawdziwie troskliwą opieką lekarską otaczali ojca i dziadka naszego b. p. Dra Nachmana Rosenberga, jakoteż owym nieprzeliczonym rzeszom, które udziałem swym w pogrzebie oddały cześć zmarłemu a nam wyraziły współczucie składają serdeczne dzięki

dzieci i wnuki.

Pogrzeb bohaterów z pod Zadwórza.

W krwawych walkach pod Zadwórzem dn. 17. sierpnia 1920 polegli śmiercią bohaterską kpt. i Dow. Baonu piechoty Bolesław Zajączkowski, kpt. i dow. I. kompanii piechoty Krzysztof Obertyński, por. i dow. II. komp. piechoty Jan Demeter, ppor. i dow. II. komp. karabinów maszynowych Tadeusz Hansk, pchor. i dow. plutonu piechoty Władysław Marynowski, kapral Julian Gromnicki i szeregowiec Eugeniusz Szarek, wszyscy z Detachament mjr. Abrahama.

Wszyscy oni, i setki jeszcze innych, nieznanych, bezimiennych, szarych żołnierzy życie swoje położyli niemalże u wrót Lwowa, zasłaniając sobą niby wałem ochronnym najazd nieprzyjacielski, broniąc olbrzymim hordom wejścia do miasta. Zdobyli swem bohaterstwem największe wawrzyny, wykazali najwyższą cnotę żołnierską, bo za nic sobie mieli życie, cenząc je mniej, aniżeli wolność narodu. I za to Im cześć najgłębszą Polska składa i pamięć tych niezłomnych rycerzy po wieki zachowa, jak zachowała i czci cienie Żółkiewskich, Czarnieckich, Kościuszków.

Dziś społeczeństwo miasta Lwowa wdzięczność swoją i cześć zamanifestuje na pogrzebie, który się odbędzie o godz. 3. popołudniu ze szpitala Załogi przy ul. Łyczakowskiej na cmentarz Obrońców Lwowa.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we środę dnia 22. bm. o godzinie 10 rano w katedrze.

Rekwizycye.

Że w dziedzinie rekwizycyi działy się we wszystkich domach nadużycia, jest to każdemu wiadomem, że te nadużycia w miarę przeciągania się wojny w zatrważający sposób rosły. Że te nadużycia dzieją się nietylko w armiach nieprzyjacielskich, których opisami przepełnione są wszystkie dzienniki, ale też we własnych i sprzymierzonych, to nie jest dla nikogo tajemnicą.

Obowiązkiem dowództwa jest tępić bezprawie. Wielką ilość potrzebnych zarządzeń wydały różne komendy W. P., ostatnio opublikowano rozporządzenie ministerstwa, które dokładnie określa to jest uprawniony do zarządzania rekwizycyi i regulujące tę przykrą dla ludności sprawę. Mimo to dzieją się nadużycia, ale o nich nie chcemy w tej chwili mówić, chcemy natomiast zwrócić uwagę na rekwizycyę a może to inaczej się nazywa, którą obecnie przeprowadza się na czyjś rozkaz po przedmieściach i u najuboższej ludności naszego miasta.

Mieszowicie oddziały żandarmeryi, czy wojska; poszukują w gminach podmiejskich i na przedmieściach dezerterów i rzeczy wojskowych.

Przedewszystkiem tych rzeczy szuka się tylko u biedaków, a pozatem bierze się takie; które nigdy wojskowymi nie były. W jednem miejscu zabrano walizkę cywilną, gdzieindziej zginęło parę tysięcy marek na ciężką zimę uciułanych. U pracowników kolejowych zabierano ubrania i buty, które oni od zarządu kolejowego otrzymali. Także w każdem prawie gospodarstwie domowem znajdują się resztki mundurów i butów austryackich w których żywiciele rodzin powrócili z wojny światowej i one często są jedynem ich odzieniem po utracie zazwyczaj wszystkiego.

Zabieranie tych uczciwie i prawnie nabytych przedmiotów ubrania wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie, bo biedakom pozbawia całego ich majątku, gdy równocześnie nienaruszalne są bogactwa i magazyny, często w sposób podstępny a nawet zbrodniczy nagromadzone.

Piszemy o tem spokojnie, ale niepokojące mogą mieć te rewizye następstwa. Nie chcemy bowiem znajdują się resztki mundurów i butów austro na kawałek chleba pracujących ludzi.

Ludność i najbiedniejsza jest gotowa do ofiar, tem więcej że zaczyna wierzyć w możność zakończenia wojny, ale musi widzieć pociągniętych choćby w drodze przymusowej do takich świadczeń, na jakie kogo stać.

Jeżeli państwo tego rzeczywiście wymaga, aby człowiek pracy pozostał w łachmanach, niech nie będzie lepszym bogacz, niech i on znajdzie się bez butów, których tak nagląco potrzebuje żołnierz na froncie.

Międzynarodowy Trybunał sprawiedliwości.

LYON, 17 września (Pat.). Radio. Sekretaryat Ligi narodów ogłasza projekt stałego międzynarodowego Trybunału sprawiedliwości. Trybunał składać się będzie z 15 członków wybranych na 9 lat (11 sędziów i 4 zastępców).

Francya planuje kampanię przeciw Rosyi sowieckiej.

Z Sztokholmu dowiaduje się „Frankfurter Ztg.".

Wiele wyraźnych oznak przemawia za tem, że Francya przygotowuje nowy plan przeciw Rosyi, którego celem będzie zdobycie ebfitej w zboże Ukrainy. Francuskie ultimatum, domagające się od Rosyi odesłania znajdujących się tamże Francuzów, będzie formalnym pretekstem dla operacyi francuskiej floty i wojsk na wybrzeżach morza Czarnego. Oprócz militarnych czyni Francya także polityczne przygotowania, zmierzające do nowej dyplomatycznej blokady Rosyi, celem złamania wielkiego pływu, który rząd sowietów przez swych politycznych przedstawicieli wywarł na klasie robotniczej.

Francya zażądała od krajów skandynawskich wydalenia Litwinowa; Dania i Szwecya poddały się już temu żądaniu. W Norwegii, gdzie Litwinow przebywa, rząd przygotowuje również jego wydalenie.

Nowy atak będzie przygotowany z wielką ostrożnością. Zacznie się on przed zimą, aby zwiększyć jeszcze trudności rządu sowietów, wynikające z braku materyału opałowego przez odebranie mu bogatej w zboże Ukrainy i dońskiego zagłębia węglowego.

W Moskwie zdają sobie sprawę z grożących niebezpieczeństw nadchodzącej zimy i gorączkowo obmyślają środki obronne.

Z sali rozpraw.

O obrazę w urzędowaniu.

Przed sędzią Chlibowickim w Sekcyi I., stanął jako oskarżyciel prywatny p. Aleksander Wyrozumski, starszy oficyał pocztowy, oraz wiceprezes koła okręgowego Związku pracowników pocztowych w Polsce. Wymieniony oskarżył prezydenta poczt i telegrafów p. Tomasza Bieniawskiego o obrazę czci w czasie urzędowaniu, którego się dopuścił p. B. wszedłszy do biura oskarżyciela i tu w czasie jego zajęcia podniesionym głosem wykrzykiwał pod adresem p. W. różne niegrzeczności nazywając go bolszewikiem i t. p.

Obrońca p. Bieniawskiego dr. Zarzycki, przedstawia rzecz tę, jakoby oskarżyciel był przeniesiony urzędownie za własną zgodą do Krakowa, więc nie pełnił urzędowe obowiązków swoich w czasie krytycznym. Co do nazwy „bolszewik", oskarżony miał tylko wyrazić się do p. W., że takie postępowanie wprowadza anarchię i bolszewickie metody, jeżeli przeniesiony urzędnik samowolnie pozostaje na dawnym miejscu i dalej urzęduje ignorując rozkazy przełożonych.

Zastępca oskarżyciela dr. Pieracki, podaje, że zrazu p. W. objawił zgodę na przeniesienie do Krakowa, następnie jednak zmienił swój zamiar, więc prosił prezyd. Bieniawskiego o pozostawienie go we Lwowie, na co p. B. ustnie urzędownie wydał mu zezwolenie, tem samem zatem prawnie pełnił on swe obowiązki urzędnika.

Wobec rozbieżności zdań sędzia odroczył rozprawę w celu przejrzenia aktów dotyczących tego przeniesienia, oraz protokołów spisanych w tej sprawie na poczcie.

Tu dodamy, że prezydent Bieniawski widocznie z ubodobaniem przenosi prezesów Związku okręg. prac. poczt., bo p. Wyrozumski jest już 5-ty z rzędu przeniesiony został ze Lwowa. Związek ten jest jeden z najbardziej demokratycznych, bo obejmuje urzędników oraz różnych funkcyonaryuszów pocztowych.

Śmiertelne pobicie teściowej.

Mikołaj Piękny, liczący lat 43, sługa dworski w Artysowie, analfabeta, poślubił córkę Naści Tymczyszynowej, która zapisała im swoją zagrodę. Często między teściową a zięciem powstawały sprzeczki z powodu niedostatku. Dnia 6 maja br. po kłótni, Naścia T. zamierzała w gniewie podpalić obejście. M. Piękny przemocą przeszkodził temu, a wciągnąwszy Naścię do izby w czasie gdy ta chciała go nożem przebić, trącił ją rzekomo między garnki, gdzie staruszka uderzyła się w głowę, z czego wkrótce zmarła.

Swiadkowie zeznali, że oskarżony często bił zmarłą a w krytycznym czasie miał ją uderzyć stołkiem w głowę. Oskarżony przeczy temu, broniąc się ostatecznie brakiem pamięci.

Trybunał wyrokujący uznał go winnym występku z paragrafu 335 i zasądził na 6 miesięcy ścisłego aresztu. Rozprawie przewodniczył rad. Makuch, oskarżał dr. Paklikowski.

Niedbalość w służbie.

Wiktor Kuliczkowski, plut. były klucznik aresztów D. O. G. we Lwowie, dnia 3 lipca i 13 sierpnia br. eskortował chorych aresztantów do szpitala w towarzystwie członka M. S. O. W mieście obydwaj na chwilę oddalili się od tych transportów, z czego skorzystali więźniowie i kilku z nich zbiegło.

Wczoraj sąd polowy pod przewodnictwem maj. Orskiego zasądził go za niedbalstwo i lekkomyślność w służbie na 3 miesiące więzienia.

Komunikaty.

RADA ROBOTNICZA P. P. S. odbędzie posiedzenie w sobotę o godz. 6.30 wiecz. w lokalu własnym. Referat o rokowaniach pokojowych wygłosi tow. pos. Hausner. Posiedzenie zacznie się punktualnie.

POUFNE ZEBRANIE TOW. CIEŚLI odbędzie się w niedzielę 19. września o godz. 10-tej rano ul. Cłowa 6. Sprawy bardzo ważne.

Za Zarząd: Ignacy Bielec — Józef Bonczek.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY przy Związku zawodowym robotników drzewnych we Lwowie, poleca zdolnych stolarzy meblowych i budowlanych. Zgłoszenia codziennie od godz. 6. do 1 i pół wieczorem przy ul. Piesze] l. 2, Plac Benedyktynek l. 4.

KOŁO DRAMATYCZNE ZWIĄZKU PRAC. KOL. odegra w niedzielę dnia 19. września 1920 na ogólne żądanie po raz drugi Jasiek sierota dramat w 1-nym akcie i Polowanie na męża komedya w 2 aktach. Między I. a II. sztuką kuplety i monologi. 1134.

KOMITET ZABAWOWY ZWIĄZKU PRAC. KOLEJOWYCH we Lwowie, rozpoczyna z dn. 2. października lekcye tańców w sali własnej Grodecka 69. Wpisy przyjmuje się od 30. września i 1. i 2. października od 6—8-mej wieczór. 1127. Komitet.

Czego żąda Francya za finansową pomoc Polsce?

Według informacyi pism paryskich pobyt ministra Grabskiego w Paryżu przedłuża się ze względu na konkretne propozycye, dotyczące udzielenia Polsce przez Francyę finansowej pomocy. Francuskie koła finansowe domagają się jako gwarancyi za ewentualną finansową pomoc udziału w zyskach monopolu tytoniowego i handlu naftowego. Dotychczasowe rokowania zapowiadają pomyślny rezultat.

Endecya i jej wódz.

Gdy wojska bolszewickie podchodziły pod Warszawę, naczelny organ Narodowej Demokracyi — “Gazeta Warszawska“ — pisał w artykule wstępnym, że “jedynie realnem i narodowem hasłe chwili jest ocalenie Polski przez armię poznańską.

“Gazeta Warszawska“ jest ostrożna w odkrywaniu kości gry endeckiej. Jeżeli więc zaryzykowała zdanie powyższe, świadczy to do jakiego stopnia w przełomowej i groźnej dla narodu chwili polityka endecyi paraliżowała wspólny wysiłek narodu, armii i jej sfer kierowniczych, zmierzających pospołu do zadania ciosu wojskom najezdniczym. Świadczy też zdanie powyższe o tem, że w niebezpiecznej dla bytu państwa chwili polityka endecyi wyodrębniała się z polityki ogólno-narodowej i potoczyła się własnym, endeckim torem. Partya, głosząca o sobie, że jest “narodową“ i odmawiająca prawa do tego przymiotnika wszystkim innym partyom, znalazła się poza obrębem narodu, przeciwdziałała akcyi ogólno-narodowej, przeciwstawiając jej swą własną akcyę, opartą na haśle “jedynie realnem i narodowem“.

Czemże było to “jedynie realne i narodowe“ hasło, które miało zbawić Polskę?

Każdy, kto przeżywał wypadki ostatnich tygodni w Polsce, kto widział; jak Polska znalazła się w zupełnem osamotnieniu, opuszczona przez “sprzymierzeńców“, osaczona ze wszystkich stron przez państwa wrogie, gotujące się już do podziału między siebie Polski pobitej — ten rozumiał, że niemasz dla Polski innego zbawienia, jak: zespolić wszystkie siły ducha i mięśni i uzbrojwszy się w determinacyę rozpaczliwego męstwa runąć zwartą energią bojową na armię najezdniczą.

Od chwili, gdy bolszewicy przekroczyli granice etnograficzne Polski i przygotowali warunki pokojowe by je narzucić bez dyskusyi Polsce; jednocześnie licząc na to, że zawrą pokój z własną filią rządu sowieckiego w Warszawie — od tej chwili stało się jasnem dla każdego, że zatarg polsko - rosyjski rozwiąże się tylko przez zwycięski poryw oręża polskiego.

Aby zaś ten poryw był istotnie zwycięski, potrzeba było zaufania ze strony mas ludowych do naczelnego dowództwa armii polskiej, do jej sfer kierowniczych. Potrzeba było wiary, że sfery te i masy ludu ożywione są jedną myślą i jednem dążeniem. Zaufanie to i ta wiara rzeczywiście przenikały szeregi armii, złożone z formacyi wszystkich b. zaborów. Tę samą wiarę i to samo zaufanie żywiły masy ludowe miast i wsi, pozostałe na tyłach armii.

I oto w chwili, gdy cała polityka kraju skupiała się — i skupiać musiała pod grozą samobójstwa — w jedynym, skoordynowanym porywie wojennym, gdy psim obowiązkiem każdego publicysty było poryw ten mężnym, płomiennym słowem wzmacniać (lub milczeć) zjawia się “jedynie realne i narodowe“ hasło endecyi.

“Realne“. To znaczy, że praca naczelnego dowództwa armii polskiej była w oczach endecyi nierealna, jak też nierealne były nadzieje, pokładane przez cały naród w tę pracę. Naród ufał i wierzył, że wspólnym; zjednoczonym wysiłkiem pokona wroga i wyrzuci go z granic kraju. A oto endecya twierdzi: to nierealne. Możnaż sobie wyobrazić cięższy cios dla organizującego się czynu zbrojnego? Możnaż skuteczniej szerzyć defetyzm, studzić zapał; siać zwątpienie i niewiarę?

“Narodowe“. To znaczy, że praca wszystkich; tych którzy za jedyne i wyłączne zadanie chwili uznali wypędzenie wroga z granic kraju i w tym kierunku działali, była “nie narodową“; czy nawet “anty - narodową“, czy ,,antypolską“.

Logiczny stąd wniosek, że czynem “narodowym“ w oczach endecyi byłoby nieopieranie się pochodowi bolszewickiemu, rezygnacya z myśli wypędzenia z kraju armii sowieckiej, oddanie najeźdźcy bez boju Warszawy.

Na pierwszy rzut oka wniosek taki, wysnuty jedynie z myśli, rzuconej przez dziennikarza endeckiego w artykule wstępnym partyjnego organu, wydawać się może zbyt **potwornym**; aby go utożsamiać z praktyczną polityką partyi, z oficyalną działalnością Endecyi. Chciałoby się wierzyć, że zdanie, które się wymknęło dziennikarzowi endeckiemu, było tylko odruchowym refleksem tchórzostwa niewiary i nastroju “opozycyjnego“; gnieżdżących się od dawna wśród endecyi.

Ale nie! Druga połowa zdania o którem mowa, jest uzupełnieniem pozytywnem negatywnej części pierwszej. “Nienarodowej“ i ,,nierealnej“ polityce urzędowej Polski przeciwstawia się “jedynie realne i narodowe“ hasło — ;;ratowania“ Polski przez armię poznańską.

Niema oczywiście nikogo w Polsce; (nie wyłączając najgłupszego endeka), ktoby istotnie wierzył, że ochotnicza armia poznańska; choćby niewiadomo jak liczna, mogła była w razie niebezpieczeństwa uratować Polskę. Kilkadziesiąt tysięcy (w najlepszym razie) wojska poznańskiego nie mogłoby naprawić klęski, poniesionej przez armię; liczącą kilkakroć tysięcy.

Rezerwowa armia poznańska przeznaczona była nie dla ratowania Polski, lecz dla ratowania endecyi. Rezerwowa armia poznańska, (czyli armia trzymana w rezerwie i przyglądająca się bezczynnie, jak armia polska mocowała się z najazde) miała na celu **wyzyskać spodziewaną i upragnioną przez endecyę klęskę armii polskiej**, by zagarnąć władzę dla endecyi. Klęska narodowa miała być ośrodkiem zwycięstwa endeckiego. Poprzez upadek Warszawy i rozgromienie armii polskiej dążono do samowładztwa endeckiego na połaci ziemi polskiej, włączonej między państwo pruskie, czyhające na odwet na Polsce i państwo sowieckie, czyhające na rozlew rewolucyi na Zachodzie.

Żeby między takiemi dwoma biegunami mogło powstać akurat państewko endeckie, zakrawa na figiel. Ale właśnie taki figiel mógł był służyć za podstawę “konsekwentnej“ polityki endeckiej; kapitulacyi bezwzględnej przed bolszewikami, (winę tej kapitulacyi przypisanoby skutkom rządów koalicyjnych), i również bezwzględnej uległości wobec ententy. Rozpocząłby się złoty okres panowania endecyi, polityki, intryg międzynarodowych wespół z emigracyą reakcyi rosyjskiej i przy współudziale reakcyi ogólno - europejskiej w celu odbudowania “ładu i porządku“ w Europie.

Po klęsce Polski a “zwycięstwie“ endecyi spodziewanoby się obudzenia “sumienia“ reakcyi i skonsolidowania jej wysiłków. Sprawa odrodzenia Polski znalazłaby się na jednej linii z dążeniem do restauracyi rządów kapitalistyczno - militarnych w całej Europie.

* *

Plany i nadzieje endecyi srodze zawiodły. Zgrzytając zębami z wściekłości zaczęto się mścić za doznany zawód. Użyto jako narzędzia, gen. Weyganda, gdyż od tego są sprzymierzeńcy: żeby się miało jakąś korzyść od nich w chwili krytycznej. Skoro zwyciężyła Polska, a nie endecya; więc lepiej przed całym światem szkalować tę Polskę, aniżeli przyznać się do przegranej endecyi. Nic to, że podrywa się autorytet i powagę państwa, że cudzoziemcy z jednej strony wyzyskują “opozycyę“ endecyi wobec zwycięstwa polskiego na niekorzyść Polski (“przecież daliśmy Wam Weyganda!“...) i szkodę.

Endecya się mści... Mści się na Naczeln. Państwa na rządzie koalicyjnym; na “germanofilach“ i żydach. Rozpętano agitacyę “u dołu“ zapomocą wieców i prasy; zapomocą systematycznie powtarzanych oszczerstw i brudnych insynuacyi zatruwa się dusze ciemnych mas; zapomocą oddanych sobie ludzi, szerzy się na prowincyi system represyi i teroru, mszcząc się w ten sposób czynnie za doznaną klęskę.

Nie udało się “uratować“ Polski przez rezerwy poznańskie, trzeba ją pogrążyć w odmęt anarchii, walk antysemickich i klasowych; trzeba wytworzyć taką sytuacyę, aby panowanie endecyi, które nie doszło było do skutku dzięki porażce bolszewików, wyrosło na podłożu rozprzężenia wewnętrznego, zamętu powszechnego w kraju.

Dzięki temu, że endecya jest partyą “narodową“, t. z. nie reprezentuje żadnej klasy społecznej, a tem mniej klasy ekonomicznie niezbędnej i twórczej, lecz jest tylko zlepkiem najrozmaitszych klas społecznych o sprzecznych interesach i słabo zorganizowanych — wpływ jej uwydatnia się tylko w chwilach zamętu i rozstroju. W razie skonsolidowania się stosunków, uregulowania gospodarki i normalnego rozwoju politycznego, partya ta straciłaby racyę bytu, lub też musiałaby zrezygnować z swego tytułu “narodowego“ i stać się reprezentantką albo dogorywającej wielkiej własności ziemskiej i wielkiego przemysłu, albo ograniczyć się do obrony interesów mieszczaństwa i sklepikarzy.

Dlatego też endecya za wszelką cenę dąży do uchwycenia władzy w swe ręce właśnie teraz, kiedy w Polsce jest chaos polityczny i gospodarczy, kiedy wszystko jest płynne i nieuchwytne; kiedy niema jeszcze konstytucyi demokratycznej, ani przeprowadzonej reformy rolnej, kiedy wszelkie ustawy mają jeszcze charakter tymczasowy.

* * *

Kiedy się mówi o ostatniej fazie polityki endeckiej, nie można pominąć milczeniem osoby p. Dmowskiego, głównego reżysera akcyi poznańskiej. Cała działalność p. Dmowskiego z okresu przedwojennego i w czasie wojny wykazywała dobitnie, że nie należy on do ludzi skromnych; i że nie lubi trzymać się w ustroniu.

Srodze przeto musiał czuć się zawiedzionym, gdy po “zwycięstwach“ na konferencyi paryskiej i po odbyciu kuracyi algierskiej, tak chłodnego doznał przyjęcia ze strony rodaków w stołecznem mieście Warszawie, mimo, iż stąd wybrano go ongi do pierwszej Dumy rosyjskiej, a w zeszłym roku do pierwszego Sejmu Polski Niepodległej.

Nie w smak poszła p. Dmowskiemu obojętność lodowata Warszawy, nie rozgrzały go nawet “badania“ stosunków polskich, obrzydła mu szybko rola opozycyonisty w R. O. P. i pomknął do Poznania, by tam zaczerpnąć świeżego powietrza dziewiczo niepokalanego w swem kołtuństwie endectwa poznańskiego. Tam odnalazł w sobie wodza, odnaleźli też wodza reklamowanego endecy poznańscy. Harmonia była zupełna. Nie doszło niestety, do czynu. Wielkie zamierzenia zamarły w zarodku.

Od dziś p. Roman Dmowski jest nietylko przywódcą najreakcyjniejszej partyi w Polsce, ale też hersztem bandy, który w chwili najgroźniejszej dla bytu państwa, tworzył odrębną; “swoją“ armię, przygotowywał “swój“; endecki rząd; kładąc podwaliny pod “swoją“, endecką Polskę.

Pan Roman Dmowski w chwili najkrytyczniejszej ewakuował się do Poznania, albowiem tylko w tym Piemoncie endeckim mógł znaleść pole dla swej pracy.

Dziś po bankructwie imprezy poznańskiej p. Dmowskiemu nie pozostaje nic innego, jak ewakuować się zupełnie poza granice Polski.

P. Dmowski nie będzie już prorokiem w kraju własnym. Niech się pociesza myślą, że łaskawy los pozwolił mu nie doprowadzić do końca roli “zbawcy“ ojczyzny. “Trybuna“.

Anglia „zakazuje“ przyjmowania bolszewików.

KOPENHAGA. „Berlingske Tidende“ donosi: Rząd angielski zwrócił rządowi duńskiemu i szwedzkiemu uwagę na ewentualne nieprzyjemności, na jakieby się mogły narazić, gdyby z Anglii wydaleni rosyjscy delegaci Kamieniew i Krassin zostali w Danii i Szwecyi przyjęci. Rząd duński odpowiedział, że uprzedził **Litwinowa**, iż powrót do Danii nie jest mu dozwolony. Także rząd szwedzki zabronił Litwinowowi pobytu w Szwecyi. Jedynie Norwegia zaprotestowała przeciw temu, albowiem Norwegia ma w tem interes, ażeby **nadmiar ryb**, jaki ma z połowu, **eksportować** do Rosyi, co na wypadek wydalenia bolszewików z kraju byłoby niemożliwe

KOPENHAGA. Handlowa delegacya rosyjska, która przebywała w Norwegii opuściła 10. bm. Chrystyanię. Dwaj członkowie tej delegacyi pojechali przez Szwecyę do Niemiec, gdzie mają rozpocząć układy handlowe z organizacyami kupieckiemi.

Podpisujcie polską pożyczkę państ.!

Endeckie zamiary.

„Robotnik" warszawski pisze:

Endecka „Gazeta Warszawska" ujawnia plany Narodowej Demokracyi. Uchwały, przyjęte na wiecu w Stow. Rzemieślników Chrześcijan, stwierdzają, iż endecy szykują się już zupełnie jawnie do zamachu na Rząd obecny. Wiadomości jakie nadchodzą z prowincyi wykazują, iż mafia endecka, skupiona w Lidze narodowej i jej rozgałęzieniach, organizuje się zbrojnie. Nie wszystkie knowania czarnych bolszewików z endecyi ujawnić dziś można. Niektóre jednak fakty z ich działalności podać należy do wiadomości publicznej. A więc:

W niektórych oddziałach wojskowych endecy prowadzą usilną agitacyę przeciwko Naczelnemu Dowództwu i Rządowi Witosa-Daszyńskiego, wysuwając na kierownika Rządu uciekiniera z Warszawy Romana Dmowskiego-Afrykańczyka. Za przykład służyć mogą rozruchy w Grudziądzu, o których wspomina ostatni komunikat M. S. Wojskowych. Ofiarą agitacyi endeckiej padną żołnierze, którzy dali się uwieść łajdackiej agitacyi dmowszczyków. Moralni sprawcy smutnego tego zajścia ujdą zapewnie cało.

W całym kraju endecy prowadzą usilną agitacyę za dalszem organizowaniem Straży Obywatelskiej, która ma walczyć na froncie wewnętrznym, to znaczy przeciwko chłopom i robotnikom. Znane nam są wypadki takich wystąpień. „Głos Radomski", organ endecki w Nr. 94 pisze, iż „najmniejsza choćby liczebnie banda zorganizowana, może narzucić swą wolę przygniatającej większości, o ile ta większość nie posiada organizacyi". To też endecy organizują bandy Straży Obywatelskiej, chcąc przy jej pomocy teroryzować masy ludowe. Komendantami Straży Obywatelskiej są wybitni endecy: Stanisław Popowski (Sokół, brał udział w zamachu stanu na Rząd ludowy), Karol Noskiewicz, Kazimierz Fudakowski (przedstawiciel wojujących obszarników ze Związku Ziemian), Edward Wagner z Łodzi (znany reakcyonista) i inni tyleż warci co i oni.

Ostatnie zajścia ze Strażą Obywatelską w Warszawie stwierdzają dowodnie, iż jest to uzbrojona bojówka endecka. W jednym z miast Małopolski, w Rzeszowie, wykryto wielkie składy broni i amunicyi, chowane przez endeków w lokalu endeckiej Obrony Narodowej. Ujawniono karabiny, granaty ręczne, naboje i t. p.

W Warszawie w ostatnich dniach odbyło się zebranie poufne endeków, na którym zdecydowano skupienie wszystkich sił endeckich w organizacyi „Sokoła". Endecy powiadają: „niech socyaliści idą się bić na front, my zostaniemy w kraju, by utrzymywać w ryzach robotników i chłopów".

Cały szereg endeków wstępuje do żandarmeryi. W uchwałach wieców swoich, skierowanych przeciw Rządowi, piszą, iż „socyaliści i ich przyjaciele, którzy dorwali się do władzy, szerzą anarchię, przewrót i korupcyę", „wzywają cały naród polski do pogotowia przeciw knującej się zdradzie, którą należy stłumić siłą" i nawołują „ogół do walki, któraby pod dzisiejszemi socyalistycznemi rządami uzyskała dla Polaków bodaj równouprawnienie z obcoplemieńcami i zdrajcami".

Jest to jawne nawoływanie do buntu zbrojnego przeciw obecnemu Rządowi, przygotowywanie opinii publicznej do mającego się dokonać zamachu.

W związku z temi przygotowaniami prowadzone są wywiady o wybitnych członkach naszej partyi, którzy mają być unieszkodliwieni radykalnie. Dokonywa ich endeckie biuro wywiadowcze.

Z kroniki stryjskiej.

Jeszcze 21 sierpnia poruszyliśmy sprawę kamienicznika Aucha i lokatora jego krawca Schera. Auch zbrutalizował lokatora swego, pobił, wytłukł okna i drzwi w mieszkaniu i przy pomocy niejakiego Stefa porozbierał piece.

Ani sąd tutejszy, ani starostwo nie uważają się za kompetentne, by wkroczyć z urzędu w tę sprawę — magistrat tutejszy, do którego zwróciła się tut. „Ochrona lokatorów" w tej sprawie przez zastępcę komisarza rząd. p. inż. Dziekońskiego po oglądnięciu „zbożnego dzieła" (zburzonego mieszkania) Aucha — oświadczył, że nie może polecić Auchowi odrestaurowania, gdyż magistrat naraziłby się na koszta.

Powstaje pytanie gdzie p. Dziekoński wyczytał, albo od którego prawnika się dowiedział, że Magistrat biorący w obronę lokatora płaci koszta kamienicznikowi.

Byłoby wskazanem, aby p. Dziekoński jako inżynier zajął się kwestyą restauracyi pieców i okien — a orzeczenia prawnicze pozostawił zawodowym prawnikom.

Na wszelki wypadek jako komisarz rządowy ma obowiązek w myśl obowiązujących postanowień wziąść w obronę słabego lokatora wobec (widocznie) przemożnych wpływów nieludzkiego kamienicznika.

Wzywamy tedy magistrat do zrobienia porządku w tej sprawie!

Sprawy tej na wszelki wypadek z oka nie spuścimy. G.

Wypuszczenie internowanych bundowców.

Jak donosi „Naprzód" delegat generalny dr. Gałecki, wysłał wczoraj do krakowskiego DOG telegraficzne polecenie wypuszczenia na wolność dra Maksymiliana Seinfelda, adwokata ze Stanisławowa, internowanego w Dąbiu, jakoteż wszystkich innych bundowców z Małopolski pochodzących, a internowanych w Dąbiu, o ile przeciw nim nie toczy się śledztwo sądowe.

Hindenburg przestrzega Francyę.

BERLIN. W rozmowie z korespondentem pewnej Agencyi amerykańskiej oświadczył Hindenburg, że bezcelowe są dyskusye o możliwości wydania nowej wojny ze strony Niemiec. Niemcy bowiem — zdaniem Hindenburga — nie posiadają nawet dostatecznej ilości wojska dla utrzymania ładu wewnątrz kraju. Trzebaby całych miesięcy dla przygotowania nowej wojny. A czy pan sądzi — pyta Hindenburg, że Francya w tym czasie siedziałaby z założonemi rękoma?

Inna rzecz — czy Niemcy potrzebują wojska: Niewiem — mówił Hindenburg — jakie są zamiary Moskwy względem Niemiec, sądzę jednakowoż, że leży w interesie tak Niemiec jak i Francyi na wszelki wypadek uzbroić się. Możliwe, że rząd sowiecki szczerze mówi o swej neutralności, ale jeżeli mu się uda w Niemczech wprowadzić tę samą sowiecką formę rządu, w takim razie bolszewizm z wszelką pewnością rozciągnie się i na Francyę.

O polityce wewnętrznej Niemiec Hindenburg mówić nie chciał.

Nowy rząd czeski.

PRAGA. 17. września. B. K. (Pat.) Cz. B. P. donosi: Prezydent republiki zamianował nowy gabinet a mianowicie: ministrem spraw wewn. prezydenta administracyi polit. Moraw Czernego, któremu powierzył zarazem przewodnictwo w radzie ministrów, ministrem obrony krajowej generała Husara, ministrem poczt i telegrafów Dr. Fatka, ministrem rolnictwa Dr. Brdlika, ministrem kolei Dr. Burgera, ministrem opieki społecznej prof. Dr. Grubera, ministrem dla ujednostajnienia ustawodawstwa Dr. Fajnora, min. aprowizacyi Dr. Pruse, min. spraw zdrowotnych Dr. Prochaskę, min. spraw zagr. Dr. Benescha, min. Skarbu Dr. Englischa, min. szkolnictwa prof. Dr. Susta, min. sprawiedliwości Dr. Powelkę, min. handlu Dr. Hotoweca.

Lud rosyjski ma już dosyć wojny.

GDAŃSK. 17. września. (Pat.) Tutejsze pisma niemieckie donoszą z Moskwy, że w wynurzeniach prasy sowieckiej o obecnem położeniu w Polsce, zaznaczają się dwa kierunki. Pierwszy usiłuje przedstawić niepowodzenia armii bolszewickiej jako przejściowe. Trocki między innymi oświadczył, iż przyczyną klęski armii bolszewickiej jest wyłącznie fałszywa taktyka dowódców. W dalszym ciągu wskazuje Trocki na przygotowania bolszewików do nowej ofenzywy, na ogólną mobilizacyę itd.

Drugi kierunek wskazuje, iż obecne położenie na froncie jest bardzo poważne. Trocki w innym artykule twierdzi, że armia czerwona jest zdania, iż **lud nie chce brać udziału w wojnie.**

Lud rosyjski — pisze Trocki, musi się przekonać, iż w chwili, gdy armia czerwona ponosi klęskę, Rosya sowiecka znajdzie się w obliczu katastrofy. Również i Radek narzeka na bierne zachowanie się ludu rosyjskiego w wojnie polsko-rosyjskiej, zarzuca, iż lud nie rozumie, że od wyniku wojny zależeć będzie los Rosyi sowieckiej.

Inne pisma rosyjskie piszą, że armia polska przedstawia o wiele większe niebezpieczeństwo aniżeli armia dawnych antibolszewickich generałów Judenicza, Denikina i Kołczaka. Żołnierz polski w przeciwstawieniu do żołnierzy wspomnianych trzech generałów jest niedostępny dla propagandy bolszewickiej, gdyż goruje w nim silne uczucie patryotyzmu.

Wiadomości o Polakach na Syberyi.

Zawiadamiam, że pp. Jan Zakrzewski, Bogusław Karaś, Zajączkowski Tadeusz, Warszylewicz Rudolf, Szarbot Jan, Kassolik Józef, Wojciechowski Józef, Łazor Władysław, Stopka Aleksander, Garnik Stanisław, Petroiewicz Bolesław, Doliński Marcin i Bernaczek Karol, wzięci do niewoli rosyjskiej w europejskiej wojnie, znajdują się obecnie na Syberyi w mieście Omsku i zatrudnieni jako siły kancelaryjne w Omskim gubernialnem Urzędzie ewakuacyjnym jeńców, wygnańców i robotników. Jan Stolarczyk, maszynista kolejowy ze Stryja, wzięty z Przemyśla, mieszka na Syberyi w Irtysku.

Bliższych wiadomości udzieli I. K. Administracya „Dziennika Ludowego".

Ze sportu

KRAKÓW (20 p. p.) — LWÓW (40 p. p.)

W niedzielę 19. września odbędzie się w parku Tow. Zabaw ruchowych (za rogatką stryjską) match footballowy powyższych drużyn. Początek o godzinie 4 popoł. Zawody budzą w sferach sportowych żywe zainteresowanie. Drużyna krakowska, w skład której wchodzą najlepsi gracze „Cracovii" i „Wisły" pokonały w bieżącym sezonie Wisłę, Makkabi i Jutrzenkę w Krakowie, a grające w zeszłym sezonie we Lwowie pozostawiły po sobie najlepsze wrażenie. Śmiało można drużynę tę w jej obecnym składzie zaliczyć do najlepszych drużyn w Polsce. Drużyna lwowska, która stanie do niedzielnych zawodów w wzmocnionym składzie będzie też nielada przeciwnikiem.

W sobotę 18. września rozegra się na boisku „Pogoni" Baon wartowniczy match z 20 pp. Początek o godz. 4 pop.

Prezydent republiki francuskiej ciężko chory.

FRANKFURT nad Menem, 15 września. Stan zdrowia prezydenta Deschanela niespodziewanie pogorszył się znacznie. W politycznych kołach panuje przekonanie, że nieuniknione są w niedalekim czasie nowe wybory na prezydenta Republiki.

OGŁOSZENIA.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA
poleca się
Szan. Towarzyszom oraz bibliotekom robotniczym

Kościół demokratyczny	4 Mk. — fen.
W imię krzyża	7 „ — „
Lutnia robotnicza	7 „ — „
W kwestyi wychodźctwa rob. polsk. do Francyi	2 „ 50 „
Z dziejów prasy socyalistycznej .	4 „ — „
Jezus i Judasz	30 „ — „
Smieszne historye	20 „ — „
Prowokator	30 „ — „
Z Burzliwej doby	5 „ 60 „
Ciernie Sląskie	5 „ 60 „
Socyalizacya i Rady Robotnicze . .	4 „ — „
Rady Fabryczne i Związki Zawodowe	4 „ — „
Quo Vadis Polsko?	5 „ — „
Demokracya Kościuszkowska . .	50 „ — „
Kalendarz Ludowy z r. 1920 . .	5 „ 60 „
Sprawozdanie Kom. Centr. Klas. Z. Zawod.	15 „ — „
Rocznik Spółdzielczy Z. R. S. S. .	55 „ — „
Jak założyć rob. stow. spożywców	7 „ — „
Społeczne znaczenie rob. inst. gosp.	7 „ — „
Od przewrotu listopadowego . .	25 „ — „
Sprawozd. z pierwszego Kongresu Klas. Z. Zawod.	22 „ — „
Zasady komunizmu	5 „ — „
Historya rewolucyi francuskiej . .	12 „ — „
Historya komuny paryskiej . . .	10 „ — „
O międzynarodowce	7 „ — „
Gorkij o Rewolucyi bolszewickiej .	3 „ — „

DO NABYCIA
w Ludowem Tow. Wydawniczem
Lwów, ul. Sykstuska 21.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 18.